



OLSZTYŃSKI Biuletyn Informacyjny

nr 6
21 10 2010

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNOŚCIOWY ZW SEiRP W OLSZTYNIE.

XX-lecie Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych VI Krajowy Zjazd Delegatów SEiRP w Legionowie



Legionowo, a właściwie Centrum Szkolenia Policji w tym mieście, było miejscem gdzie Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych odbyło swój VI Krajowy Zjazd. Ponad 100 delegatów i zaproszonych gości przez trzy dni obradowało, nad istotnymi dla istnienia i działania Stowarzyszenia problemami.

W skład ekipy z okręgu olsztyńskiego wchodziło pięciu delegatów wybranych na Plenarnym Zebraniu Zarządu Wojewódzkiego w dn. 21 maja 2010 r. Delegowano kolegów:
- Juliana Czajkę
- Ryszarda Gidzińskiego
- Lucjana Kołodziejczyka
- Jerzego K. Kowalewicza
- Aleksandra Kozłowicza

Problemy zjazdu, z których najważniejszy był wybór władz SEiRP na kolejną, czteroletnią kadencję, dostosowanie i zaktualizowanie Statutu, a

także sprawy bieżące, dotyczące poszczególnych Zarządów Wojewódzkich, Kół i członków Stowarzyszenia - Zjazd dyskutował dosyć intensywnie i nie bez emocji, przez trzy dni.

Efektom obrad było ustalenie składu Zarządu Głównego:

1. Henryk Borowiński (Katowice) - Prezes Stowarzyszenia;
2. Zygmunt Kowalczyk (Warszawa) - I wiceprezes ds. organizacyjnych;
3. Jerzy Krawczyk (Kraków) - wiceprezes ds. prawnych;
4. Jan Papis (Zielona Góra) - wiceprezes ds. wizerunku SEiRP
5. Zdzisław Pełka (Łódź) - wiceprezes ds. socjalnych i ochrony zdrowia;
6. Henryk Grobelny (Bydgoszcz) - ds. kontaktów parlamentarnych;
7. Antoni Pietraszewski (Warszawa) - sekretarz;
8. Zdzisław Pietryka (Warszawa) - skarbnik;
9. Józefa Łozińska (Kraków) - członek prezydium;

10. Lech Kazanecki (Bydgoszcz) - członek prezydium

11. Leszek Orkisz (Słupsk) - członek prezydium, honorowy kronikarz Stowarzyszenia.

Zjazd ustalił także składy osobowe Zespołów i Komisji Stałych przy Zarządzie Głównym:

- Zespół Organizacyjny
- Zespół Odznaczeń, Ceremoniału i Uroczystości
- Komisja Medialna (członkiem tej Komisji został prezes ZW SEiRP w Olsztynie Jerzy K. Kowalewicz),
- Komisja Prawna,
- Komisja Finansowa,
- Komisja Zdrowia i Wypoczynku,
- Komisja Kontaktów Zagranicznych,
- Kapituła Odznaczeń.

Bardzo ważne, i zajmujące wiele czasu, było dostosowanie Statutu Stowarzyszenia do aktualnych wymagań prawa postawionych przez Biuro Legislacyjne KGP. Szczegóły w innym terminie.



Początek obrad VI Zjazdu SEiRP. Prezydium. Obrady Zjazdu prowadzi Henryk Grobelny



Pani Komendant CSP w Legionowie wita delegatów na Zjazd w towarzystwie prezesa Zarządu Głównego Zdzisława Czarneckiego. Po prawej: Prezes Czarnecki i I wiceprezes Henryk Borowiński.



Podczas obrad. Delegaci z Łodzi - Zdzisław Pełka i z Piotrkowa Trybunalskiego - Eugeniusz Czajkowski. Po prawej, w przerwie obrad. Henryk Borowiński, Lucjan Kołodziejczyk i w środku J.K. Kowalewicz.

U dołu delegacja ZW SEiRP w Olsztynie.

Od prawej: Julian Czajka, Aleksander Kozłowicz, Ryszard Gidziński, Eugeniusz Czajkowski (ZO Piotrków Trybunalski) i Jerzy K. Kowalewicz.





Delegat z Olsztyna Julian Czajka z gen. Edwardem Kłosowskim. Delegacja z Kielc z zaprzyjaźnionym prezesem Zarządu Wojewódzkiego Józefem Libudą.



Z lewej :Antoni Pietraszewski, Julian Czajka i Tadeusz Gajecki w wolnej od narady chwili.
 Po prawej: Pierwsze posiedzenie „nowego” Zarządu Głównego SEiRP.
 Naradę prowadzi prezes Henryk Borowiński
 U dołu. „Nowy” i „Stary” skład Zarządu Głównego SEiRP po wyborach.

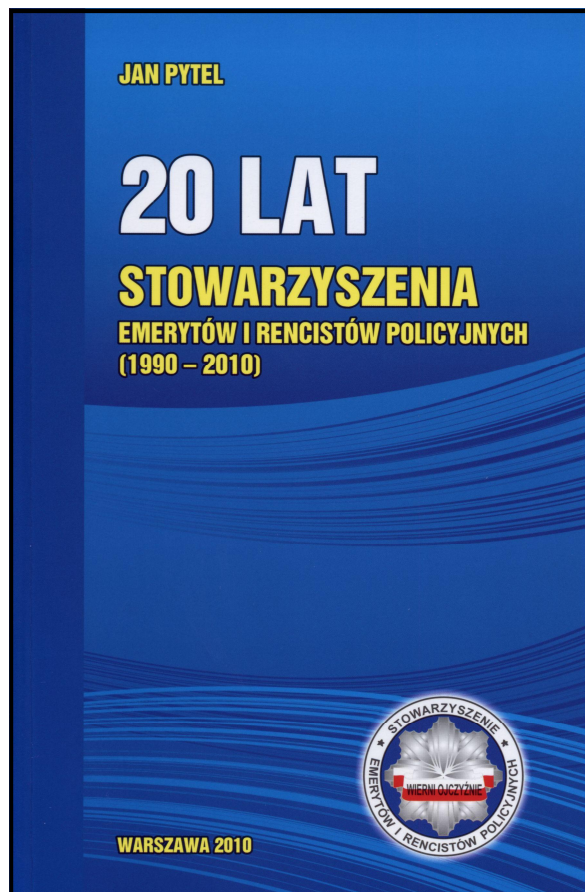




Na mównicy podczas debaty Zjazdowej: Aleksander Kozłowicz - przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej i Ryszard Wysocki członek ZW SEiRP w Białymstoku, autor promowanego już w OBI nr 4 tomiku poetyckiego zatytułowanego: „Złota Symfonia”. Obaj panowie prezesi (fotografie poniżej), Henryk Borowiński i Zdzisław Czarnecki otrzymali piękne bukiety kwiatów na koniec i początek prezesowanie



VI Zjazd SEiRP w Legionowie był okazją do zaprezentowania książki wydanej sumptem Zarządu Głównego pt. „20 lat Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych (1990-2010), autorstwa Jana Pytela. Książkę opatrzonego wstępem pióra gen. Adama Rapackiego, podsekretarza Stanu w MSWiA. Wydawnictwo zawiera zwięzły, jednocześnie jedyny jak dotąd, opis naszej działalności. Działalności od pierwszych, szczecińskich początków w 1990 roku po rok 2010, w którym to podsumowująco honorując Stowarzyszenie wręczono mu sztandar. Sztandar, który nie tylko jest wyrazem szacunku i uznania, ale i w swoisty sposób nobilituje tak Stowarzyszenie jak i zrzeszonych w nim członków.





Dzięki uprzejmości i zaproszeniu prezesa Koła SEiRP w Iławie, Józefa Toczydłowskiego, 15.10.2010 r. wziąłem udział w posiedzeniu tego gremium. Zebrani, w części oficjalnej spotkania, uczcili emerytów-seniorów członków Koła: pani Irenie Sędzickiej i panom Władysławowi Pokojskiemu i Andrzejowi Pankowskiemu, róże wraz z życzeniami, długich lat życia, wręczył Z-ca Komendanta Powiatowego Policji w Iławie, nadkom. Waldemar Jackowski. W czasie rozmów podnoszono sprawy związane z niemożnością refundowania wydatków na imprezy rekreacyjne na podstawie jednej faktury wystawianej na wszystkich uczestników zbiorowo. Proponowano zmianę tego stanu rzeczy. Warta obejrzenia i zaprezentowania szerszej publiczności jest prowadzona przez lata Kronika Koła, którą obejrzałem podczas obrad.

Jerzy K. Kowalewicz



Całe życie dla w Olsztyna.

Karol, jeszcze jako dziecko, marzył o szkole mechanicznej, niestety wojna zmieniła jego plany.

Pod koniec sierpnia 1939 roku - miał wtedy 14 lat i mieszkał pod Lwowem - zamiast pakować książki do szkoły razem z kolegami odprowadzał konie do 14 Pułku Ułanów Jałowieckich. Czas okupacji to był czas przymusowych robót także dla dzieci. Został wcielony do niemieckiej firmy, która budowała tory kolejowe. Potem został przeniesiony do firmy austriackiej budującej drogi i mosty. Wiosną

1944 roku został przewieziony wraz z innymi tam pracującymi Polakami do Radomia, a stąd już do komisji poborowej.

Mając niespełna 20 lat rozpoczął służbę w Milicji Obywatelskiej i przyjechał na Ziemię Odzyskaną. Znalazł się w grupie 80 młodych ludzi, dopiero co wcielonych do służby w Milicji Obywatelskiej, którzy w połowie maja 1945 roku przyjechali z Radomia do Olsztyna. W Olsztynie właśnie powstawała Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej i z różnych krańców zjeżdżali tu mniej lub bardziej doświadczeni stróże porządku. Najpierw w kwietniu 1945 roku przybyła 30 osobowa grupa lubelska pod dowództwem majora Józefa Jacyny Głowackiego. Grupa kielecka była bardziej liczna i dowodził nią porucznik Eugeniusz Gałka. Kolejne liczne grupy dotarły z Pomorza i Poznańskiego, a mniejsze grupy także i z innych rejonów.

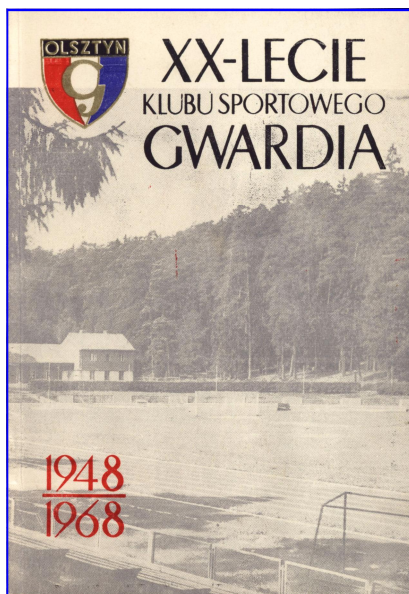
Początki życia w nieznanym terenie i obcym środowisku, a tym samym początki służby tych młodych ludzi nie były łatwe. Sami musieli zadbać o podstawowe i niezbędne do życia przedmioty, na przykład jeździli po wsiach w poszukiwaniu słomy do sienników. Że nie było za bardzo czym jeździć to przecież wiadomo. Zresztą tak samo było i z jedzeniem, i innymi sprawami - nic nie przychodziło łatwo. Praca też nie była łatwa. Służby wartownicze i zabezpieczanie powstających obiektów użyteczności publicznej. Jedni starali się coś budować, inni chcieli już to burzyć. Nieważne gdzie pełnili służbę, bo wszędzie było niebezpiecznie. Chyba w tych pierwszych miesiącach najbardziej niebezpieczne były jednak służby wartownicze na terenie elektrowni wodnej na Łynie, w lesie i z dala od

ludzi. Patrole dniem i nocą, pilnowanie porządku i czuwanie nad bezpieczeństwem ciągle napływających z różnych stron ludzi. Ot niby nic wyjątkowego, to podstawowe obowiązki ludzi w mundurach wtedy i teraz. Czasy się tylko zmieniły i ludzie jacyś inni ...

A po służbie była rozrywka. Tylko że w tamtych latach miejsc rozrywki było niewiele. Powstał Klub Sportowy Gwardia i to tam po ciężkiej i odpowiedzialnej pracy chłopaki biegali za piłką. Piłka nożna pozwalała zapomnieć o kłopotach codziennego życia. Najpierw czynnie uprawiał sport, a po kontuzji stał się aktywnym działaczem sportowym. Po jakimś czasie został inspektorem do spraw szkolenia sportowego.

Podczas 25 letniej służby w Milicji Obywatelskiej wykonywał różne obowiązki służbowe. Pracował też w Wydziale Gospodarczym, i w Zaopatrzeniu i Transporcie. Mile wspomina czasy gdy z każdym rokiem parking zapełniał się kolejnymi i to coraz lepszymi samochodami służbowymi.

Ewa Tkacz



Wwydanej, 1968 roku, z okazji XX-lecia Klubu Sportowego „Gwardia” Olsztyn książeczke znalazło się dla Karola Kufłowskiego - wtedy jeszcze porucznika - sporo ciepłych słów. Słów honorujących jego odanie sportowi olsztyńskiemu. A znalazł się tutaj w znakomitym gronie, by wymienić tylko kilka osobistości: Ireneusz Kluczek, Urszula Józwiak, Maria Naporę, Henryk Witkowski, Stefan Budzyński,

Franciszek Szlachcic, Kazimierz Małkiewicz i inni.

Poniżej fragmenty wymienionej książeczki opisujące dokonania Karola Kufłowskiego w Olsztynie.

JKK

por. Karol Kufłowski

ROZPOCZĄŁ swą karierę piłkarską w roku 1946, niestety - złamanie nogi wyeliminowało go z czynnego uprawiania ukochanej przez niego piłki nożnej. Pozostał jednak wierny tej dyscyplinie sportu jako działacz sportowy.

Karol Kufłowski od wielu lat pełni funkcje członka zarządu Klubu Sportowego Gwardia, jest jakby żywą kroniką sekcji piłkarskiej.

Na pytanie kiedy Gwardia miała w swej historii najsilniejszy zespół - odpowiada bez wahania, że było to w roku 1951, kiedy piłkarze po raz drugi z kolei zdobyli tytuł mi-

strza okręgu i uzyskali prawo walki o II ligę.

Kilku ówczesnych zawodników pierwszej drużyny należało do kadry województwa, a tacy jak Kulibabka, Jabłoński czy Książek byli bez wątpienia najlepszymi piłkarzami Warmii i Mazur. Niestety i tej najlepszej w historii jedenastce Gwardii nie udało się zdobyć awansu do II ligi.



W pierwszych latach drużyna piłkarska Gwardii oparta była w większości na piłkarzach jednostki KBW, stąd też najpoważniejszy problem stanowiła płynność kadr zawodników.

Dziś drużyna oparta jest na zawodnikach wychowanych przez klub, co m. in. przyczyniło się do stabilizacji zespołu i przyniosło w efekcie oczekiwany awans do ligi międzywojewódzkiej.

Karol Kufłowski jest nadal jednym z najaktywniejszych działaczy sekcji piłki nożnej i dalsze losy drużyny stanowią przedmiot jego troski.

Całe życie dla w Olsztyna.

Jak doszło do tego, że Karol Kufłowski, po przejściu na emeryturę znalazł się w Naszym Stowarzyszeniu? „Znalazł się”, wstąpił, czy też było inaczej? Oto jak wspomina tamte chwile:

Dnia 19 marca 1997 roku na spotkaniu emerytów i rencistów, dawnych pracowników Policji. Spotkanie odbyło się z okazji Dnia Inwalidy i przyszło 110 osób. Widząc takie zainteresowanie spotykaniem i chęć utrzymania dalszych kontaktów, wystąpiłem z inicjatywą utworzenia Stowarzyszenia. Stowarzyszenie miało powstać przy Komendzie Wojewódzkiej Policji w Olsztynie i przyjąć nazwę Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Resortu Spraw Wewnętrznych i Administracji. (SEiRRSWiA).

W spotkaniu, zaproszeni przeze mnie, udział wzięli: wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia oraz przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego w Ostrołęce.

Na 110 kolegów zgromadzonych na spotkaniu 90 wyraziło chęć powołania wspomnianego wyżej Stowarzyszenia umocowanego przy olsztyńskiej Komendzie Wojewódzkiej Policji.

Grupa inicjatywna zebrała się jakiś czas po tym, w składzie:

- Janina Kołodziejczyk
- Lucjan Kołodziejczyk
- Anna Czerniawska
- Eugeniusz Jagiełłowicz
- Kazimierz Dudek
- Zbigniew Perzanowski
- Karol Kufłowski

Z mojej też inicjatywy, jako że ja prowadziłem to spotkanie, na prezesa Stowarzyszenia powołano Lucjana Kołodziejczyka. Lucjan kierował Zarządem Wojewódzkim przez trzy kadencje (1997-2010 r.)

I tak przez 65 lat, popularny w środowisku, Karol był w Olsztynie, mieszkał w nim i służył jak tylko potrafił najlepiej. A przecież jeszcze tyle czasu do wykorzystania jeszcze przed nim...
Dziękujemy Ci Karolu!

Opracował, na podstawie notatek Karola Kufłowskiego,

Jerzy K. Kowalewicz.



Dla porządku chronologicznego wspomnień Karola Kufłowskiego, przepisuję skróto jego przebieg służby.

Karol Kufłowski s. Jana, ur. 8.12.1925 r. był funkc. MO od 19 maja 1945 r. do 30 czerwca 1981 r. I odszedł na emeryturę w związku z nabyciem do niej praw w stopniu podpułkownika.

- 19.05.1945 - przyjęty w KWMO Olsztyn do Baonu Operacyjnego
- od 22.06.1945 r. - milicjant Baonu Operacyjnego KPMO w Lidzbarku Warmińskim
- od 25.07.1945 r. - milicjant Kompanii Operacyjnej KWMO
- 14.12.1945 r. - przeniesiony do warsztatu samochodowego w Wydziale Gospodarczym KWMO,
- od 1.10.1946 r. - szofer Wydziału Zaopatrzenia KWMO,
- 30.01.1947 r. - awansowany do stopnia kaprała,
- 7.10.1949 r. - awansowany do stopnia plutonowego,
- 22.07.1951 r. - awansowany do stopnia sierżanta,
- od 1.07.1965 r. - kierownik garaży Wydziału Transportu KWMO,
- 2.07.1965 r. - awansowany do stopnia st. sierżanta.
- 20.06.1966 r. - awansowany do stopnia podporucznika
- 19.06.1968 r. - awansowany do stopnia porucznika,
- od 1.03.1970 r. - do chwili odejścia na emeryturę był inspektorem ds. szkolenia sportowego KWMO.

Zaświadczenie podpisał:

Naczelnik Wydziału Prezydialnego KWMO w Olsztynie
Podinsp. Mgr Wojciech Kozłowski
(członek Koła SEiRP)

Poniżej najbardziej aktualne zdjęcie Karola Kufłowskiego na jednym ze spotkań Stowarzyszenia.



Po VI Zjeździe SEiRP

Łyżka dziegciu.

Przysłowiowa „beczka miodu”, jaką była rzeczowa - miejscami gorąca - atmosfera dyskusji nad żywotnymi problemami Stowarzyszenia. Problemami skupionymi wokół „poprawienia” Statutu, wyboru członków Zarządu Głównego i stałych Komisji Problemowych, Sprawami, nad którymi namysł, rozsądek w ocenie kandydatów i rozwiązań legislacyjnych powinien odsunąć wszelkie emocje i zacieźnienie, czy nienawistne fobie.

Ale jak już zacząłem od „beczki miodu”, to gdzież ta „łyżka dziegciu”, ten drugi człon ludowej mądrości. Otóż i ona!

W czasie toczącej się dyskusji wszedł na mównicę, jeden z uczestników Zjazdu (nie delegat) i odczytał kilkunastoricowy pean na cześć ustępującego Zarządu, wyrażając też nadzieję na kontynuowanie tego kierunku pracy przez nowe Władze Stowarzyszenia.

W tekście znalazł się taki passus (pisownia oryginalna):

„Na czele Zarządu Głównego powinien stać policjant, i z takim rodowodem musimy wybrać prezesa, który przez przyszłą, pewnie trudną kadencję poprowadzi nasze stowarzyszenie, a my jemu w tym pomożemy.

Nie neguję instytucji w § 1 naszego statutu, ale uważam za złą praktykę, fakt wyboru na prezesów w niektórych zarządach wojewódzkich i okręgowych, kolegów z SB.

Jeszcze raz podkreślę, ta praktyka szkodzi stowarzyszeniu, a przynajmniej większości. Koledzy z SB powinni być w cieniu”.

No i co? Nie jest to „łyżka dziegciu”?! Mało tego, nie jest to próba podzielenia członków Stowarzyszenia na tych: z lepszym „milicyjno/policyjnym rodowodem i gorszych z SB? To ten, który był tylko trochę w SB jest lepszy od tego, który całą służbę w tej formacji odbył?

Pytań jest znacznie więcej i warto by było nie tylko je stawiać, ale i na nie odpowiedzieć.

Jednym słowem „łyżka dziegciu” spełniła swoje zadanie. Atmosfera Zjazdu jakoś zszarżała, chociaż dała początek kilku emocjonalnym wystąpieniom.

Nowo wybrany prezes ZG SEiRP, Henryk Borowiński zdecydowanie odciął się od takiego sposobu myślenia.

Delegat na VI Zjazd SEiRP

Z mi(po)licyjnych raportów (pisownia oryginalna)

Franciszek R. wycofał dziś swe zawiadomienie o zuchwalej kradzieży swojej sztucznej szczęki, bowiem babka kłozetowa czyli pisuaressa w restauracji Krakowiak ją odnalazła...

Ob. Władysław W. do stroju socjalistycznego i obecnej rzeczywistości ustosunkowany jest bardzo pozytywnie. Tylko jeden raz podczas meczu piłkarskiego wykrzyknął: „Precz z komuna”.

Kiedy wraz z prokuratorem przybyliśmy na miejsce znalezienia wiszących na drzewie zwłok 46-letniego Michała B. stwierdziliśmy w obecności dwóch obiektywnych świadków, że samobójca nie żyje i samobójstwo to zakończyło się dla niego śmiertelnie.

... spotkałem na ul. Franciszkańskiej znanego złodzieja Zygmunta P., który o godzinie 1.20 bez celu wałęsał się po mieście. Po dokładnym potwierdzeniu jego danych personalnych poleciłem mu natychmiast się rozejść.

Kiedy zapytałem podchwytliwie Tadeusza G., w jakim celu wyprowadził z zabawy do lasku Barbarę B. i rozebrał ją do naga, on odpowiedział mi podchwytliwie, że nie wie. Wskazuje to dobitnie na jego podchwytliwy charakter.

W wyniku najechania samochodu marki Kamaz na furmana i furmankę, na miejscu śmierć poniósł koń furmana. Wspólnie z w/w furmanem podjąłem czynności w celu zwłoczenia denata z drogi.

Prawdą jest, że Robert W. zgwałcił mnie kilkakrotnie podczas tego wesela, nie był zbyt złośliwy w stosunku do mojej osoby, gdyż nie wyczyniał żadnych innych, co mogłoby urazić moją godność oraz honor.

O godzinie 15.00 do biura przyszedł Jan K. z butelką wódki, który poprosił o pomoc w jej opróżnieniu, niestety w/w pan wyszedł bardzo niezadowolony z uwagi na odmowę udzielenia pomocy.

Zatrzymanie tych mężczyzn polegało na szarpaniu i kopaniu nas po nogach.

Mężczyzna ten włożył rękę pod kołdrę i próbował pocałować pokrzywdzoną.

Adam. G. zachowywał się arogancko plując na dowódcę radiowozu.

Jak wyjaśniłem szwagrowi obrzucany przez niego obelgami, że sygnet nie jest stracony i najdalej następnego dnia wydał go.

Nie wiem już jak mam żyć, bo ciągle chce, żebym wypierdała z domu.

Wobec powyższego, że żaden z nich nie był w stanie nietrzeźwym nie było podstawy, żeby kogoś zatrzymać.

W miejscu zamieszkania posiada dobrą opinię, ponieważ nie utrzymuje kontaktów z miejscową ludnością i jest mało znany.

H.W. od dawna nigdzie nie pracuje, ale prowadzi pasożytniczy tryb życia.

Zatrzymanego wraz z łupem i notatką służbową przekazałem oficerowi dyżurnemu

W trakcie doprowadzania do radiowozu wyjął członka i na oczach licznie zgromadzonych pracowników i interesantów w pomieszczeniach ZUS oddał mocz.

Ustalono, że J.N. była w 9 miesiącu ciąży, która dla zgody przesuwała lodówkę babci po remoncie przeprowadzonym dla zgody. Na zaistniałe zdarzenie wszedł mąż R.N. widząc awanturę, jak też żona, której zaczęła odchodzić woda, w obawie przed porodem odepchnął od drzwi obywatela K.A. jak też jej córkę W.U. które to upadły w swoim pokoju.

Widziałem, jak leżała na podłodze nago, tj. bez odzieży.

W/wym. stwierdziła, że została pobita przez 3 nieznanymi mężczyzn, z których jeden nazywa się Gólka Andrzej. W okolicy zwłok nie znaleziono żadnych przedmiotów, które mogły przyczynić do nagłej śmierci.

Oskarżony rznął na mnie ubranie. Sukienki nie porzynał, gdyż zdażyłam się rozebrać.

Uprzejmie proszę Pana Prokuratora o zmianę trybu postępowania z aresztu śledczego na wolną stopę.

Zauważyłem dwóch mężczyzn w wieku różnym.

...ponieważ nikogo nie było w pobliżu poza dwoma funkcjonariuszami MO, zabrałem ten sweter.

Ostatnio, tj. 8. bieżącego miesiąca było

włamanie w nocy do mieszkania szkodać szyby i wyłączając co chwila światło. (...) Napastnik włączył oknem i zaczynając gwałt zamaskował się i nie było widać, kto to mógł być. Domyślałem się, że to było napuszczenie C. Stefanii co nosi mój płaszcz i między innymi inne ubranie.

...gdy się zwracałem do współlokatorki Janiny K., to mi powiedziała, że kartofle wsadziła w dupę, lecz na skutek interwencji MO kartofle zwróciła.

Uderzył mnie w prawy barek.

...łapówki w postaci pieniędzy przyjmował do prawej kieszeni spodni mundurowych.

...i wspólnie z psem służbowym zaraz podjęliśmy pościg za uciekającym osobnikiem.

Na tylnym siedzeniu samochodu nr siedział nieznanymi mężczyzna. Miał spodnie opuszczone do kolan i juwenalia na wierzchu.

W czasie jazdy patrolowej zauważyłem dwóch mężczyzn bijących się na jezdni i trzeciego leżącego obok. Ta sprawa wydała się mi więc podejrzana.

Ob. K. został zatrzymany przez nas w łazience, gdzie wpadł rozpędem wrzucając dowód rzeczowy bezpośrednio w rurę kanalizacyjną

...chęć wypicia wódki wynikała z choroby mojego kolegi po wcześniejszym wypiciu wódki.

Teściowa zakradała pensję miesięczną i rozłączyła nas dając kochankowi nasze przyrządy kuchenne, a mężowi dawała zatruty alkohol chcąc go pozbawić życia.

Na osiedlu Niedźwiadek powinna być częsta i stała kontrola MO, bo dzieją się tam niestworzone rzeczy a chuli-gaństwo się sadzi i dalej rozwydrza.

...a swe dziecko chce obywatel wychować na postrach W-wa Rakowiec na co ja jako dzielnicowy nie mogę się zgodzić.

...utrzymuje kontakt wyłącznie z elementem zarażonym wenerycznie.

Nic z towaru nie brakowało tylko były na podłodze rozsypane papierosy. Na pewno papierosy ten kot wziął sobie do bawienia. Dlatego stwierdziłem, że włamanie nie miało miejsca, a tylko kot w sklepie rozrabiał i sklepowia nie-

Olsztyński Biuletyn Informacyjny

Wydawnictwo Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.

Nakład: 105 egz., w tym 45 elektronicznych

Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz z zespołem. E-mail: redakcjaobi@wp.pl tel. kom. 606 427 396 lub 519 310 125.

Posiedzenia Zarządu Wojewódzkiego SEiRP i Kolegium Redakcyjnego odbywają się w siedzibie ZW SEiRP, 10-542 Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 41 tel. 89 522 56 00 w każdą środę w godz. 10.00-12.00